WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXI. Kraków, piątek 28 października 1938 Nr 295

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Nie ma mowy o Polsce ani o Rumunii w odpowiedzi Węgier na ostatnią notę Czechosłowacji

„Skład sądu rozjemczego należy powierzyć Niemcom i Włochom"

Budapeszt 28. 10. (R) Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Nota rządu węgierskiego, którą poseł węgierski w Pradze Wettstein wręczył w czwartek o godz. 18-tej czeskosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovsky'emu, brzmi jak następuje:

„Królewsko-węgierski rząd wyraża ubolewanie, że

rząd republiki czeskosłowackiej, pomija zupełnym milczeniem wysunięty przez rząd węgierski — projekt plebiscytów.

Takie stanowisko rządu republiki czeskosłowackiej tym bardziej zdziwiło rząd węgierski, że jego wniosek zupełnie wypływał z ducha porozumienia monachijskiego, którym rząd republiki czeskosłowackiej kierował się w dotychczasowych rokowaniach. Rząd republiki czeskosłowackiej we wspomnianej uprzednio nosie utrzymuje, że „obecne rokowania mogą się odnosić tylko do mniejszości węgierskiej", ponieważ „pierwszy i drugi punkt protokółu dodatkowego do porozumienia monachijskiego z 29 września 1938 r. wspomina tylko o polskich i węgierskich mniejszościach".

Jeżeli nawet tekst tych postanowień wspomina tylko o Niemcach, Polakach i Węgrach, nie ulega jednak wątpliwości, że wspomniane postanowienia za podstawę przebudowy republiki czeskosłowackiej przyjmują

prawo samostanowienia ludów

Z tego wynika, że prawa zadecydowania o swych losach drogą plebiscytu nie można zaprzeczyć tym mniejszościom, które pragną z niego korzystać. Rząd węgierski jest zmuszony podtrzymać swoje stanowisko.

Rząd czechosłowacki w omawianej nocie oświadcza, że gotów jest przyjąć arbitraż Niemiec i Włoch, co dla rządu czeskosłowackiego — zdaniem rządu węgierskiego —

zawiera w sobie obowiązek poddania się z góry decyzjom wymienionych państw.

Jest rzeczą oczywistą, iż zakres orzeczenia arbitrów rozciąga się tylko na terytorium sporne, a nie na terytoria, co do których istnieje już porozumienie między obu rządami i których zajęcie przez wojska węgierskie było wysunięte w nocie z 24 października. Zdaniem rządu węgierskiego,

skład sądu rozjemczego i sposób jego działania należy powierzyć zainteresowanym mocarstwom.

Jeżeli chodzi o propozycję czeską, że „decyzja arbitrów powinna ustalić sposoby i terminy opróżnienia przez wojska i władze czeskosłowackie terytoriów, które mają być przekazane do zajęcia ich przez wojska węgierskie", zdaniem rządu węgierskiego, projekt ten może się odnosić jedynie i wyłącznie do terytoriów spornych. Z tej więc przyczyny rząd węgierski przyjmuje natychmiastowe i bezpośrednie rozmowy między rzeczoznawcami wojskowymi węgierskimi i czeskosłowackimi dla przygotowania i przyspieszenia wykonania końcowych zarządzeń. W tym celu attache wojskowy w Pradze nawiąże bezpośredni kontakt z odnośnymi władzami wojskowymi Czechosłowacji. Rząd węgierski przypomina rządowi republiki czeskosłowackiej, że od samego początku rokowań zawsze przywiązywał największą wagę do tego, aby kwestie terytorialne między obu państwami były

jak najszybciej rozwiązane.

oraz że uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa, które mogłyby wyniknąć z przewlekania rokowań.

DALSZY ETAP APETYTÓW:

Prawo samostanowienia -- dla Kłajpedy!

Berlin. 28. 10. PAT. W związku z wypadkami w Kłajpedzie „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze m. in.: W czasie gdy ludność obszaru Kłajpedy zdecydowana jest, by w duchu zapewnień, udzielonych jej przez państwa, które podpisały statut kłajpedzki, wywalczyć sobie prawo samostanowienia, ze strony litewskiej, wbrew statutowi kłajpedzkiemu, otwarcie i skrycie czynione są starania, by wolę ludności złamać. Litewska ustawa o ochronie państwa znosi całkowicie samorząd Kłajpedy. Uprawnienia gubernatora Kłajpedy czynią z niego dyktatora obcego krajowi i ludności. W zakończeniu „Deutsche Dipl. Pol. Korresp." wyraża nadzieję, że Litwa wyrzeknie się nareszcie stosowania wszelkiego rodzaju kruczków prawnych, do których dotąd tak często się uciekała.

NIE BYŁO PROPOZYCYJ NIEMIECKICH POD ADRESEM LITWY?

Kowno. 28. 10. PAT. „Elta" dementuje wczorajsze wiadomości prasy paryskiej i londyńskiej, jakoby Rzesza niemiecka zaproponowała rządowi litewskiemu pakt o nieagresji pod następującymi warunkami: 1) zerwanie paktu z ZSRR, 2) skierowanie większości eksportu produktów rolnych, do Niemiec oraz uczynienie z kraju kłajpedzkiego wolnego terytorium. „Elta" twierdzi, że Litwa nie otrzymała od nikogo żadnych podobnych propozycyj.

Rezydencja Hitlera w Burgu wiedeńskim

Wiedeń 28. 10. PAT. Według wiadomości pochodzących z otoczenia kanclerza Hitlera, zamierza on urządzić w Wiedniu rezydencję, w której pragnie spędzać część roku. W związku z tym rozważana jest sprawa przygotowania apartamentów w Schoenbrunnie lub w Burgu, jak również wyszukania miejsc na odpowiednie urzędy, związane z częściowym pobytem kanclerza Hitlera w Wiedniu.

Sześć stronnictw ruskich i ukraińskich na Rusi Podkarpackiej

Ukraińska „Nedila" zamieszcza obszerny artykuł o stosunkach na Rusi Podkarpackiej.

W 1933 r. było tam ogółem 758 szkół ludowych, w tym 459 z ruskim językiem nauczania, 110 z węgierskim, 61 z niemieckim, 4 z rumuńskim, 4 z żydowskim i 160 z czeskim i słowackim.

O politycznym układzie stosunków na Rusi Zakarpackiej pisze „Nedila":

„Istnieją na Zakarpaciu dwie nierówne co do siły grupy polityczne: jedna to zabytek dawnego reżimu — moskalofilska, druga — to objaw odrodzenia ostatnich czasów, ukraińska. Pierwsza ma za sobą tradycję i poparcie rządu, druga jest młoda i pełna nadziei.

U steru pierwszych stoi „Autonomnyj Zemledilczeskij Sojuz", czyli partia tych „Rusinów", którzy w domu mówią po węgiersku, poza domem w słowie i piśmie zapewniają, że są „twardymi Rusinami", ale od prawdziwych Moskali odżegnują się. Organem ich jest „Russkij Wiestnik", przedstawicielem w parlamencie praskim A. Brodij. Główny kontyngent członków tej partii rekrutuje się z przedwojennego, węgierskiego duchowieństwa.

T. zw. „Trudowaja Partja" składa się z galicyjskich i bukowińskich „kacapów", którzy osiedlili się na Zakarpaciu. Organem ich jest „Russkaja Zemla", a programem „ruski" język literacki w szkole i administracji, a prawosławie w cerkwi. Ich partia jest właściwie tylko ekspozyturą rusofilskiej partii Kramarza.

Poniekąd silniejszą spośród „ruskich" jest na Zakarpaciu „Republikańskaja Zemledilczeskaja Partja", albo krótko „agrarna". Jest ona w swym kierunku i przewodnictwie ekspozyturą czeskiej partii agrarnej. Organ jej „Zemledilczeskaja Polityka" prowadzi przeciwukraińską nagonkę...

Druga grupa oragnizacyj partyjnych na Zakarpaciu jest ukraińska. W programie wszystkich odcinków leży sprawa samodzielności języka ukraińskiego, co w warunkach rzeczy wistości zakarpackiej jest jeszcze dziś... tematem dyskusyjnym. O język w szkole i administracji toczy się na Zakarpaciu najzawziętsza walka i ona — można powiedzieć — wyczerpuje i charakteryzuje wewnętrzną politykę kraju.

„Chrystyjańsko - Narodnia Partja" o. Augustyna Wołoszyna należy do najstarszych z ukraińskich. W program partii wchodzi obrona unii przeciw prawosławiu, praw języka ukraińskiego i w ogóle ukrainizmu. Na polu ekonomicznym cechuje tę partię prymitywny romantyzm, o czym świadczy likwidacja wszystkich jej ekonomicznych poczynań. Kulturalno - oświatową domeną tej partii jest użhorodzka „Proświta".

Druga z ukr. partyj jest „Ruska Socjal - Demokratyczna Partia", która ma przedstawiciela w parlamencie praskim — Igora Husnaja. Z natury rzeczy ta partia jest tylko ekspozyturą czeskiej socjal - demokratycznej partii.

Trzecią z partyj ukraińskich jest komunistyczna, która w pierwszych latach republiki zdobyła najwięcej mandatów do parlamentu, ale z czasem, po doświadczeniach w ojczyźnie komunizmu, wpływy jej malały".

* * *

Z ostatnich depesz wiadomo, że na czoło rządu autonomicznego Rusi Podkarpackiej wysunął się przywódca Chrystjansko - Narodniej Partji Ukrainiec — ksiądz Augustyn Wołoszyn.

B. premier -- zawieruszył się

Praga 28. 10. PAT. W kołach poinformowanych krążą nadal uporczywe pogłoski o aresztowaniu b. premiera Rusi Podkarpackiej Brody'ego. W każdym razie stwierdzić można, że b. premiera nie można odnaleźć. Według wyjaśnień z kół miarodajnych, b. premier zmobilizował przeciwko sobie cały rząd centralny, gdyż w sposób bardzo energiczny, reprezentując zresztą wolę większości ludności Rusi Podkarpackiej, domagał się plebiscytu. Plebiscyt ten — jak tego najlepszym dowodem jest szerzący się coraz bardziej na całym terenie Rusi Podkarpackiej ruch powstańczy — wypadłby stanowczo na niekorzyść Czech. Dlatego też wysunięta została po dymisji Brody'ego osoba aktywisty czeskiego Wołoszyna, który też niezwłocznie po zaprzysiężeniu, przemawiając w Uzhorodzie, oświadczył, iż jest przeciwnikiem plebiscytu.

Praga 28. 10. PAT. Stały komunikat parlamentarny, urzędujący w okresie zawieszenia izb ustawodawczych, postanowił uchylić nietykalność poselską w stosunku do posła Brody, b. premiera rządu Rusi Podkarpackiej.

* * *

Uzhorod 28. 10. PAT. Mianowanie przez Pragę rządu Wołoszyna wywołało wśród ludności karpatoruskiej rozgoryczenie i oburzenie. Panuje tu ogólne przekonanie, że rząd ten nie może liczyć na poparcie szerokich mas ludności i jest skazany na szybki upadek.

Co przyniosą rozmowy rzymskie Ribbentropa?

Warszawa 28. 10. (A) Z Rzymu donosi korespondent „Gazety Polskiej": Rzymską wizytę ministra von Ribbentropa rozważać należy przede wszystkim na tle sytuacji międzynarodowej, w której dochodzi ona do skutku.

W Europie środkowej kryzys, wywołany niezałatwieniem rewindykacji węgierskich, przedłuża się. W arbitrażu, który zaproponowała Praga, brać by miały udział Niemcy i Włochy. To też trudno sobie wyobrazić, aby podczas rzymskich rozmów p. von Ribbentropa nie przedyskutowno dominującej dziś w Europie kwestii węgierskiej.

Niemal równie aktualną, z włoskiego punktu widzenia, jest sprawa wejścia w życie układów włosko-angielskich z dn. 16 kwietnia br., których doniosłość dla Rzymu i Londynu jest oczywista. Inicjatywa rządu brytyjskiego ma być zatwierdzona przez parlament angielski w połowie listopada r. b. Stosunki włosko-brytyjskie wejdą w nową fazę, która przywrócić może nie tylko zaufanie polityczne, ale położyć podwaliny pod współpracę gospodarczą i finansową dwóch imperiów. Perspektywy tej współpracy nie mogą nie interesować Berlina, którego stosunki z Anglią są znacznie mniej zaawansowane i wciąż napotykają na poważne przeszkody w postaci niemieckich rewindykacji kolonialnych.

Niemcy, które zgodnie z oświadczeniem Hitlera nie mają po wcieleniu Sudetów żadnych rewindykacji terytorialnych w Europie i wysuwają obecnie program żądań kolonialnych, muszą interesować się sprawą poparcia, jakie gotowe będą im w tej dziedzinie dać Włochy. Poparcie to na jesieni roku ub. było bardzo mocne, ale od tego czasu wiele zmieniło się w stosunkach angielsko-włoskich. Nie oznacza to jednak, aby należało z góry stawiać na jakieś rozdźwięki między Rzymem a Berlinem.

Nierówny stopień zainteresowania poszczególnymi problematami stwarza równocześnie możliwość kompensat i uzupełnień. Nie brak tu na przykład opinii, że odpowiednikiem niemieckiej życzliwej neutralności wobec postulatów węgierskich, popieranych przez Włochy, może być podobne stanowisko Włoch wobec niemieckich postulatów kolonialnych.

Kwestią dużej aktualności są również ostatnie zbrojenia Francji i Anglii. Nie wiadomo czy wizyta p. von Ribbentropa stanie się odpowiedzią państw osi na te zbrojenia. Może natomiast stać się reakcją na działalność Kominternu, który poniósłszy ostatnio kilka dotkliwych porażek w Europie, zechce być może odegrać się przez wzmożoną propagandę wywrotową. Tego zdania są np. tutejsze koła japońskie, które bardzo chętnie powitały wzmocnienie antykomunistycznego frontu włosko-niemiecko-japońskiego.

Pozostaje wreszcie problem Hiszpanii, skąd Włochy wycofały ostatnio 10 tys. ochotników, zastrzegając się jednak, że nie oznacza to wygaśnięcia zainteresowań włoskich na półwyspie Pirenejskim, który znajduje się w rejonie pierwszoplanowych interesów Włoch. Ponieważ zagadnienie to jest jedną z podstaw osi Rzym — Berlin i zawsze było przedmiotem rozmów włosko-niemieckich, przeto napewno i tym razem będzie w należytych rozmiarach uwzględnione.

Wreszcie ogólny przegląd polityczny, jaki dokonany będzie w Rzymie, objąć będzie mógł stosunek obu mocarstw osi do Francji oraz sprawy o charakterze dwustronnym, obchodzącym Włochy i Niemcy bezpośrednio.

Zgoda Niemiec na granicę polsko-węgierską -- rewanżem dla Mussoliniego

Londyn 28. 10. (A) „Evening Standard" komentując podróż min. Ribbentropa do Rzymu zaznacza, że Włochy i Niemcy różnią się w poglądach na kwestię wspólnej granicy między Polską a Węgrami, twierdzi jednak, że zanosi się obecnie na to, iż opinia Mussoliniego, który popiera stanowisko Węgier może przeważyć, gdyż Niemcy muszą w jakiś sposób odwdzięczyć się Mussoliniemu za poparcie, jakie otrzymali w kwestii Sudetów.

Paryż, 28. 10. (A) Sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour" Pietri przeprowadza rachunek sił w sprawie zagadnienia wspólnej granicy polsko - węgierskiej i konkluduje, że należy oczekiwać, że w Rzymie dojdzie do porozumienia między Niemcami a Włochami w kwestii węgierskiej, gdyż oba państwa za wszelką cenę będą chciały uniknąć przekazania sprawy rewindykacyj węgierskich konferencji czterech.

Rząd angielski popiera aspiracje węgierskie

Londyn. 28. 10. Korespondent PAT, dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że w toku wczorajszych rozmów ambasadora brytyjskiego w Rzymie, Pertha z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr Ciano poruszona była, oprócz finalizacji wejścia w życie porozumienia włosko brytyjskiego, również sprawa żądań węgierskich w odniesieniu do Czechosłowacji

Lord Perth na skutek instrukcji z Londynu oświadczyć miał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd brytyjski zgadza się z włoskim punktem widzenia co do konieczności wzmocnienia państwa węgierskiego. Rząd brytyjski uważał za stosowne poinformować rząd włoski o zgodności poglądów na tę sprawę między Londynem i Rzymem wobec wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy w Rzymie, który między innymi, omówić ma z Mussolinim i ministrem Ciano również kwestię przyszłych Węgier.

„Polska chce jedynie drobnych korektur granicznych"

twierdzi słowacki szef propagandy

Bratysława. 28. 10. PAT. Szef propagandy słowackiego prez. rady ministrów Konstanty Czulen wygłosił wczoraj w radio bratysławskim przemówienie, poświęcone stosunkom pol sko słowackim. Wielkim grzechem starej poli tycznej orientacji — mówił p. Szulen — było to, że nie szukała ona drogi do Polski. Kiedy wiele osób oskarżało nas z powodu polonofilskiej polityki o zdradę, prowadziliśmy politykę porozumienia z Polską. Robiliśmy ją dlatego, że dobry gospodarz chce żyć w dobrych stosunkach sąsiedzkich ze swym sąsiadem. — Robiliśmy ją dlatego, że Polacy i my mieliśmy wiele wspólnych właściwości. Ich nacjonalizm i gorąca miłość ojczyzny oraz głębokie uczucia religijne były dla nas wzorem. Jest dla nas satysfakcją, że się okazało, iż nasza orientacja była dobra i zdrowa i że między Sło wacją a Polską nie ma takich problemów — których nie możnaby załatwić w drodze pokojowej. Zdobyliśmy w Polsce dla naszej sprawy słowackiej wielu dobrych i serdecznych przyjaciół. Poseł Sidor z trybuny parlamentar nej wskazywał na konieczność najściślejszej współpracy słowacko polskiej. Karol Sidor w czasie swego pobytu w Polsce otrzymał zapewnienie, że Polska chce jedynie drobnych korek tur granicznych. P. Czulen stwierdził, że granice przeprowadzano często na mapie, nie zaś w terenie, to też często zdawało się, że granice przeprowadzane były bez względu na istotne potrzeby ludności. Kończąc p. Czulen stwierdził, że polsko słowackie stosunki, pod które fundamenty położyli Sidor i Hlinka — Słowacy będą dalej rozszerzać i pogłębiać. — Włożyli oni w te stosunki swe serca.

Nowe Chiny - zaporą przeciw komunizmowi

Tokio, 28. 10. PAT. Urzędowo komunikują, że rząd japoński ogłosi dnia 3 listopada b. r. deklarację w sprawie polityki Japonii w Chinach. Deklaracja ta ma stwierdzać, że rola mar szałka Czang Kai Szeka spadła do roli zwykłego przewódcy powstańczego z którym Tokio jest zdecydowane nadal nie utrzymywać żadnych stosunków dyplomatycznych. Deklaracja ma również zawierać oświadczenie, że celem Japonii jest stworzenie w nowych Chinach zapory przeciw Kominternowi.

Protest japoński przeciw dostawom broni przez Indochiny

Tokio, 28. 10. PAT. Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż ministerstwo zaprotestowało wobec ambasadora francuskiego ponownie przeciw nieustającym transportom broni i amunicji przez Indochiny do Chin, mimo, iż w październiku r. ub. rząd francuski złożył zapewnienia, iż transporty broni do Chin przez terytorium Indochin będą uniemożliwione.

Japonia odrzuca żądania Ameryki

domagając się modyfikacji paktu 9 mocarstw

Tokio, 28. 10. PAT. Nota amerykańska, wystosowana do rządu japońskiego, według informacyj z kół urzędowych, została natychmiast zbadana przez japońskie ministerstwo spraw zagranicznych. W kołach urzędowych stwierdzają, że b. minister spraw zagr. Ugaki udzielił wprawdzie gwarancji co do utrzymania w Chinach zasady „drzwi otwartych", jednak rząd japoński wobec nowowytworzonej sytuacji skutkiem konfliktu chińskiego, musi domagać się pewnej modyfikacji paktu 9 mocarstw. W kołach urzędowych nie określają bliżej szczegółów projektowanej przez Japonię zmiany w tym pakcie, jak również nie przewidują, aby zmiany te znalazły swój wyraz w nocie japońskiej, mającej być odpowiedzią Stanów Zjednoczonych. W prasie nota amerykańska odbiła się żywym echem. Tokijski „Asahi Szimbun", omawiając treść noty, stwierdza, iż sytuacja na Dalekim Wschodzie ostatnio zmieniła się radykalnie. Rząd japoński uszanuje niewątpliwie prawa i interesy państw trzecich, jednak żądania Ameryki, opierające się na pakcie 9 mocarstw, nie odpowiadają zupełnie warunkom, istniejącym obecnie.

Dalsze postępy Japończyków

Szanghaj, 28. 10. PAT. Wojska japońskie zdobyły dziś Sienning, położone przy linii kolejowej Hankou — Kanton, położone w odległości 70 km na południe od Hankau. Komunikat sztabu japońskiego stwierdza, że przecięcie linii kolejowej na odcinku południowym w wysokim stopniu utrudnia odwrót Chińczykom, którzy są otoczeni w obecnej chwili niemal ze wszystkich stron.

Delegacja studentów Akademii Handlowej u rektora Bollanda

Jak nam komunikuje Zarząd Stow. Studentów Żydowskich Akademii Handlowej, rektor A. H. prof. Bolland przyjął w dniu wczorajszym delegację żydowskich studentów Akademii.

Długi ks. Pszczyńskiego

Warszawa. 20. 10. (A) Spadkobiercy ks. Pszczyńskiego przystąpili do spłacania długów powstałych za życia starego księcia. Na własność skarbu państwa przeszły w ten sposób olbrzymie lasy o powierzchni 2 tysięcy ha położonych na Górnym Śląsku. Zarachowano za nie długów w wysokości 22 milionów zł.

Adw. Hofmokl-Ostrowski contra-Kiepura

Warszawa 28. 10. (A) Na wokandzie Sądu Grodzkiego znajduje się dziś znowu sprawa Jana Kiepury, oskarżonego przez adwokata Hofmokl-Ostrowskiego o znieważenie adwokatury. Jak wiadomo, przedmiotem procesu jest zdanie, wypowiedziane jakoby przez Kiepurę na przyjęciu dla dziennikarzy, że „gdyby nie był śpiewakiem, ty byłby może pastuchem albo adwokatem".

Na dzisiejszą rozprawę wezwano świadków dla ustalenia, że przypisywane Kiepurze słowa nie zostały przez niego wypowiedziane. Kwestia ta została właściwie już wyjaśniona w Radzie Adwokackiej, która po otrzymaniu od Kiepury pisma uznała, że przypisywanie Kiepurze tych słów jest błędne. Poza tym Rada Adwokacka wydała oświadczenie, że adwokat Hofmokl-Ostrowski wytoczył proces nie w jej imieniu. Kiepura znowu na rozprawę się nie stawił, gdyż przebywa za granicą. W jego imieniu występują 3 adwokci: Skoczyński, Drobniewski i Szulcowa.

Ujęcie przemytnika

Warszawa. 28. 10. (A) Na dworcu głównym w Warszawie aresztowano mieszkańca Lwowa Jana Dobylaka, oskarżonego o przemyt. Po przejeździe granicy powzięto podejrzenie, że ma on walizkę o podwójnym dnie. Po aresztowaniu go poddano walizę oględzinom i stwierdzono, że jest ona zaopatrzona podwójnym dnem, w którym oskarżony przechowywał znaczną ilość tytoniu, przemyconego z Kanady. Przemytnika osadzono w areszcie.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 28. 10. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 125.5, Żyrardów 59.5, Węgiel 35, Ostrowieckie 63 3/4, Cukier 37 1/2, Starachowice 43 3/4, Lilpop 87 1/2, Modrzejów 20 1/2. — Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83 3/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 84 7/8, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 68 3/4—69, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65 3/4, 4 proc. kon solidacyjna grube odcinki 68—68 1/2. Tendencja utrzymana.

Zamiast kolei — połączenia autobusowe na głównych szlakach Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 28. 10. PAT. Z dniem 31 października uruchomiona zostanie stała codzienna komunikacja lotnicza Morawska Ostrawa — Praga z lądowaniem w Ołomuńcu. Wobec faktu, że najkrótsza linia kolejowa Mor. Ostrawa — Praga w trzech odcinkach znajduje się na terytoriu niemieckim, będzie to jedyne szybkie połączenie Moraw ze stolicą. Równocześnie wprowadza się od 31 października stałe połączenie autobusowe Morawska Ostrawa — Berno i Berno — Bratysława, które zastąpią dotychczasowe połączenia kolejowe, biegnące już na kilku odcinkach przez terytoria państw obcych.

Po zajęciu Kantonu i Hankau

Nowy okres wojny chińsko - japońskiej. — Zamiast wojny regularnej — partyzantka.



CZANG KAI SZEK

Zajęcie olbrzymiego miasta i stolicy południowych Chin, Kantonu, obsadzenie przez Japończyków Hankau, do nie dawna kwatery głównej Czang-Kai-Szeka, stanowią wydarzenia wielkiej wagi, które stanowią przedmiot bardzo uważnej obserwacji czynników zainteresowanych w Chinach, przede wszystkim zaś w Anglii.

Zajęcie Kantonu dokonało się w sposób niespodziewanie łatwy, bez większego oporu ze strony armii chińskiej Na parę dni przed zajęciem komunikaty kwatery głównej Czang-Kai-Szeka donosiły, że wysłano większą ilość dywizyj na południe na pomoc Kantonowi. Ataku japońskiego na Kanton spodziewano się już od dawna, a jednak wojska chińskie, o ile je naprawdę wysłano, to albo zostały w ostatniej chwili wycofane w głąb Chin, albo też rozpuszczono żołnierzy do ich miejsc zamieszkania w tej myśli, aby regularną armię rozbić na wielką ilość partyzanckich grup, działających w całym olbrzymim kraju i nękających oddziały japońskie.

Wynikałoby stąd, że Czang Kai Szek licząc się z niemożliwością oporu, stawianego w sposób dotychczasowy przez regularną armię w regularnej wojnie, zdecydował się na zmianę taktyki wojennej. Strategia głównego dowództwa chińskiego opierała się na przykładzie rosyjskim z czasów wojny z Napoleonem i jego pochodu na Moskwę Armie chińskie walczyły z Japończykami, a potem cofały się w głąb kraju, aby przedłużyć linie komunikacyjne przeciwnika, rozszerzać jego front, a tym samym zmuszać go do coraz to większych wysiłków. Jednak ta metoda, szczególnie zdawało się wskazana, ze względu na ogrom obszarów, na których rozciąga się republika chińska, przestała z czasem dawać spodziewane wyniki i w tym momencie — tak przypuszczają wojskowi rzeczoznawcy angielscy — Czang Kai Szek spróbował zastosować inną metodę, a oddanie Kantonu i odwrót spod Hankau mogą stanowić wstęp do nowego okresu wojny.

Strata Kantonu jest bardzo bolesna dla Chin zarówno pod względem wojskowym, jak i moralnym. Kanton jest od dawna jednym z ośrodków chińskiego ruchu nacjonalistycznego, próbującego odrodzić olbrzymie państwo, tchnąć w nie nowego ducha, zorganizować je i zunifikować. Wobec tego przypuszczenie, że japońskie zwycięstwo polega na zastosowaniu metody od dawna już praktykowanej skutecznie w Chinach, a mianowicie na przekupieniu generałów chińskich, zdaje się w tym wypadku mieć mniej prawdopodobieństwa za sobą.

Strata Kantonu w bardzo wysokim stopniu przerywa komunikację między Chinami a światem zewnętrznym, zamyka drogę, którędy szła w ciągu ubiegłych 12-tu miesięcy amunicja i broń dla walczącej armii chińskiej. Chińczykom pozostaje obecnie jedynie jednotorowa kolej z francuskiego Hanoi do Yunan Fu, przy czym Francuzi gotowi nie dopuścić transportu dla Chin tą drogą, aby nie prowokować zatargu z coraz to groźniejszym przeciwnikiem, którym, po sukcesach chińskich, jest Japonia. Do Yunan Fu wiedzie również nowy gościniec z Burmy, a stara droga transportowa z Rosji przecina prowincję Sing-Kiang i Kangsu. Jedna kolej i trzy gościńce to za mało, aby móc zaopatrzyć armię, walczącą na trzech rozległych, oddalonych od siebie, frontach.

Trudności zaopatrzenia w broń i amunicję, regularnej armii stają się dla Chińczyków — coraz większe. Trzy gościńce i kolej to za mało, aby móc przewozić odpowiednie ilości ciężkiej amunicji. Natomiast te środki komunikacji spełnią swoją rolę, o ile się będzie sprowadzało karabiny maszynowe, miny i ręczne granaty, a więc broń lżejszą, używaną w wojnie partyzanckiej. Nie wolno przy tym zapominać, że z chwilą dostania się czeskich zakładów „Skody" głównych dostawców broni dla Chin, pod kontrolę niemiecką, odpadło jedno z głównych źródeł pozwalających uzbroić armię.

W świetle tych faktów staje się prawdopodobne, że generalissimus chiński Czang Kai-Szek zgodził się na propozycję, wysuniętą przez sztab 8-mej armii chińskiej, dawnej armii komunistycznej. Sztab ten proponował, aby na pewien czas wojnę regularną przemienić w wojnę partyzancką.

Pozycja Japończyków — twierdzą rzeczoznawcy wojskowi w Anglii, poczyna przypominać położenie armii białych w czasie rewolucji rosyjskiej. Mają oni wielką przewagę na polu uzbrojenia, mogą przeprowadzać pełną blokadę, ale są rozproszeni w olbrzymim kraju, muszą zostawiać za sobą liczne garnizony i strzec bezpieczeństwa linij kolejowych i dróg. Poza tymi głównymi punktami i liniami niepodbna opanować całości kraju. Milion wojska, a nawet więcej to za mało, aby opanować i kontrolować kraj o rozmiarach Chin. Należy się liczyć również z ogromnym wzrostem nacjonalizmu i ducha wojennego w nastrojonych dawniej pokojowo i nie lubiących wysiłku militarnego Chińczyków. Chłopstwo chińskie stanowi olbrzymią masę wrogo nastrojoną i tym samym groźną dla najeźdźcy. I z tym może łączy się fakt, że Japończycy niemal równocześnie z odniesieniem dwóch wielkich sukcesów. którymi są zajęcie Kantonu i Hankau wysuwają projekt wszczęcia pertraktacyj pokojowych.

J. L.

Pojedynek wyborczy dwóch generałów w Wilnie

Warszawa. 28. 10. Z Wilna donosi „Kurier Polski": W niedzielę 30 bm. koncentracja zwolenników Ozonu z całej Wileńszczyzny odbędzie się w Wilnie. Przemawiać będzie szef Ozonu, gen. Skwarczyński, kt ry kandyduje z okręgu nr. 46 w Wilnie. Mowa ta transmitowa na będzie przez radio.

Niedzielna manifestacja przedwyborcza Ozonu wileńskiego ściągnie r wnież uwagę opinii publicznej, ponieważ właśnie w Wilnie toczy się głośny już na cały kraj pojedynek wyborczy generałów Skwarczyńskiego i Żeligowskiego.

Szerzone w Warszawie przed kilku dniami pogłoski, jakoby gen. Żeligowski zamierzał zrezygnować z kandydowania do Sejmu, — spotkały się z kategorycznym zaprzeczeniem. Przy tej okazji dano wyraz przypuszczeniom, że pogłoski podobne będą się zapewne powtarzać jeszcze nieraz przed dniem 6 listopada.

Przypuszczenia się sprawdziły, gdyż wczoraj po raz już drugi rozpuszczono w Warszawie wieści o rzekomym „zmęczeniu" gen. Żeligowskiego.

O pociągnięcie b. prez. Benesza do odpowiedzialności konstytucyjnej

za przeciwstawienie się sojuszowi z Polską

Praga, 28. 10. Były czesko - słowacki minister handlu i senator Matousek, członek partii zjednoczenia narodowego czeskiego, wystąpił obecnie z publicznym oskarżeniem b. prezydenta republiki dr Benesza, zarzucając mu popełnienie trzech głównych błędów wobec republiki.

Sen Matousek stwierdza, że dr Benesz zataił wobec rządu i społeczeństwa oświadczenie francuskiego ministra spraw zagr. Bonneta, który zaznaczył wyraźnie, że

Francja i Anglia nie pośpieszą Czechosłowacji z pomocą wojskową,

przez co wprowadził w błąd zarówno gabinet czechosłowacki, jak i całe społeczeństwo.

Poza tym dr Benesz

przeciwstawił się sojuszowi z Polską

w czasie, kiedy rząd polski nie miał żadnych zastrzeżeń co do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją.

Trzeci zarzut brzmi, że dr Benesz wystosował do Prezydenta Polski prof. Mościckiego w krytycznych dniach

pismo, nie zasięgając wcale aprobaty gabinetu praskiego w sprawie jego treści.

Sen. Matousek wyraża przeświadczenie że dr Benesz powinien z swoje czyny zosta pociągnięty do odpowiedzialności konsytucyjnej.

Równocześnie wychodzi na jaw, że dr Benesz musiał wyemigrować z Czechosłowacji na wyraźny nacisk Berlina.

Praga 28. 10. PAT. Liczna grupa posłów i senatorów zwróciła się do rządu z żądaniem przedstawienia specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli ciał parlamentarnych,, sprawozdań i poufnych raportów politycznych za ostatni okres od wszystkich posłów rządu czechosłowackiego, akredytowanych w stolicach wielkich mocarstw.

Jan Masaryk jedzie do Ameryki

Praga 28.10. Dotychczasowy poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk, syn zmarłego prezydenta, który zwolniony został ze swego stanowiska, postanowił nie wracać więcej do Czechosłowacji.

Przygotowuje się on obecnie do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamierza wygłosić cykl odczytów. Słychać, że przebywający już w Ameryce inni zwolennicy dra Benesza. dążyć będą do stworzenia czeskiej partii demokratycznej w Stanach Zjednoczonych.

ROLF NÜRNBERG

Lindbergh, Hauptmann i Ameryka

Autoryzowany przekład Fryderyki Barthowny

50)

Curtis nakłonił mnie do prawie całkowitego zerwania kontaktu z Dr. Condonem, chociaż dziś, gdy obejmuję myślą całą tę sprawę, o tyle o ile ona w ogóle jest jasna, jestem przeświadczony, że niezwykle ważną rzeczą, było niezrywanie tych stosunków, aby przynajmniej znaleźć mordercę mego syna. Zresztą i początkowo nie byłem nigdy tego zdania, że Curtis pertraktuje rzeczywiście ze sprawcami, lub ich pełnomocnikami. Dopiero kiedy mi oświadczył, że widział na własne oczy pieniądze, pochodzące z okupu, nabrałem przekonania, że należy jednak brać serio jego zapodania, jestem bowiem zdania, że człowiek, który otrzymał te 50.000 dolarów od Dr. Condona, był jednym z przestępców, jeśli nawet nie hersztem bandy. Poza tym słyszałem głos tego człowieka. Po odkryciu zwłok mego syna odwołał Curtis prawie wszystko, co przedtem powiedział. Jest mi wprost niemożliwym powtórzyć to wszystko, co on naplótł. To, że nie mogliśmy znaleźć na oceanie łódki kidnaperów, to zależało, jak Curtis zawsze mówił od przeróżnych okoliczności. Odwracał potem moją uwagę od dalszych pytań, opowiadając mi raz po razie historię porwania. Opowiadał mi, że jeden z członków mego personelu domowego był twórcą planu porwania. Kiedy zauważyłem, iż zatrudniam tylko trzy osoby, twierdził Curtis, iż nie chciałby na nikogo rzucać podejrzeń, lecz to był mężczyzna. Później mówił o kobiecie. On, albo ona" — Lindbergh uczynił przerwę, „uknuli ten plan. Za pomocą chloroformu uśpili maleństwo i porwali je".

Proces ciągnął się przez wiele dni, wszystkie oświadczenia, złożone przez Curtisa policji, zostały odczytane, świadkowie dowodowi przesłuchani, zarzuty obrony wzięte pod rozwagę — zarzuty, które twierdziły, że policja stanowa z New Jersey pragnie uczynić z Curtisa kozła ofiarnego, aby zasłonić odmowę swych organów. Rezultatem procesu było stwierdzenie: John Hughes Curtis był 100%-owym kłamcą. Niektóre z jego historii odczytywane w sali sądowej, brzmiały jak małe nowelki. jak opowieści, które się czyta w gazetach, jak próby literackie zdolnego dyletanta. Armator wykazał fantazję, pomysłowość, pozostał jednak nędznym człowieczyną, który może wprawdzie nie przeszkadza żadnym dochodzeniom, lecz który szarpał nerwy i duszę biednego ojca. I jak wszystko w tej sprawie było niejasne i nie szło gładko, tak też zakończył się ten proces. Bowiem sędziowie przysięgli, siedmiu mężczyzn i pięć kobiet, orzekli swym wyrokiem, że Curtis nie jest oszustem, jak sam twierdzi, lecz, że rzeczywiście pertraktował z kidnaperami, celowo zapobiegł ich uwięzieniu, i przez to wszedł w drogę poczynaniom Sprawiedliwości. Był to wyrok sztucznie skonstruowany, ponieważ poczciwy Curtis nie widział nigdy na oczy ani jednego kidnapera; ot, aby wyrok został wydany, lecz kara nie była sprawiedliwa dla kłamcy.

Wyrok ławników był, jak się później dowiedziano, dlatego w ten sposób sformułowany, z tylu zastrzeżeniami, że jeden spośród nich, William P. Harrison walczył z fanatyzmem o uwolnienie. — „Curtis nie znał kidnapera. za kłamstwa nie można żadnego człowieka karać, Sprawiedliwości w niczym tu nie przeszkodzono, za zakłócenie porządku publicznego. nie można nikogo skarżyć!" W końcu ustąpił.

Sędzia nałożył Curtisowi karę roku więzienia i 1.000 dolarów. Adwokat Lloyd Fisher wniósł odwołanie, Curtis zdeponował kaucję w wysokości 10.000 dolarów, które mu jego brat oddał do dyspozycji, i został zwolniony. „W mojej mocy jest", tak oświadczył sędzia, „zawiesić karę więzienia jeżeli wszyscy współuczestnicy zrezygnują z apelacji i jeśli oskarżony wybierze karę pieniężną". I tak się też stało, Curtis zapłacił te tysiąc dolarów, nikt nie wnosił apelacji, sędzia zawołał jeszcze za nim: „Niech się Pan dobrze zachowuje, bo inaczej mogę Pana jeszcze raz wsadzić do więzienia!" i na tym sprawa ucichła.

IV.

Gorzej wyszedł z tego Gaston B. Means. Nawet nie podejrzewająca niczego Mrs. McLean powzięła pewnego dnia podejrzenie, zwłaszcza, że słyszała od jednego znajomego, płk. Guggenheima, że przed wielu, wielu tygodniami przyszedł do niego Means, i przedłożył mu plany, dotyczące uwolnienia dziecka Lindbergha. Ponieważ Means stawiał nadmierne żądania, a przede wszystkim domagał się dostarczenia mu eksterytorialnych samochodów, przeto Guggenheim chciał tę sprawę rozważyć. Tylko w ten sposób mógłby wydostać dziecko — a sobie zapewnić bezpieczeństwo, jak sądził Guggenheim. Means spostrzegł zapewne wahanie pułkownika i nie dał więcej o sobie znaku życia, potem znalazł chętniejszą Mrs. McLean. Ta ostatnia przywołała wszystkich swoich adwokatów, wraz ze starym Mr. Foxem na czele i w krótkim bardzo czasie — w okręgu stolicy Waszyngtonu pracują władze sądowe nadzwyczaj szybko — siedział Means za kratami. Został zasądzony w tym samym miesiącu co Curtis, próbował ratować, co było do ratowania, przysięgał, że zna gangsterów, zwracał w sposób przekonywujący sędziemu uwagę, że ludzie, których Curtis widział i jego banda, to są ci sami nienasyceni gangsterzy. Prócz tego wskazał na to, że pani McLean prosiła go, błagała wprost o szukanie dziecka i że on zajął się tą sprawą uczciwie, przyzwoicie, nie przeczuwając niczego. Pani McLean zbiła jego twierdzenie, wzruszająco przedstawiła tragiczny los swego syna i oznajmiła, że oczywiście jej życzeniem było uśmierzyć ból pani Lindbergh, który znała z własnego doświadczenia.

Gdzie znajdowały się te 130.000 dolarów, o tym milczał wytrwale Gaston B. Means. O tym będzie może mówić w odpowiednim czasie. Detektywi szukali za pieniądzmi, lecz nie znaleźli ani centa. Po dwugodzinnej naradzie uznali przysięgli oskarżonego winnym kradzieży, ale nie sprzeniewierzenia. Przysięgli nie muszą motywować swych wyroków, dochodzą oni często do ciekawych rezultatów. Lecz sędziemu wystarczył werdykt. Posłał on G. B. Meansa na piętnaście lat do więzienia związkowego. Ostre i niszczące słowa rzucił za nim do celi: „Mężczyzna, który wykorzystuje najszlachetniejsze uczucia kobiety, nie zasługuje na żadną łaskę".

Nie było zresztą człowieka, któryby nie zgadzał się z tą sentencją. Means zdawał się być niewzruszony. Z uśmiechem patrzył na salę sądową, ironicznie pożegnał się z dziennikarzami. On już wie, gdzie będzie mógł podjąć po piętnastu latach ponad sto tysięcy dolarów, nabytek tych pieniędzy zdawał mu się nie za drogo zapłaconym. Inflacji nie obawiał się, a może ulokował pieniądze długoterminowo, któż to mógł wiedzieć? W każdym razie władze związkowe nie znalazły ich i kiedyś będą one musiały mieć baczne oko na tryb życia wypuszczonego na wolność więźnia G. B. Meansa. Narazie pani McLean była uboższa o wielką sumę pieniędzy, lecz bogatsza o doświadczenie, jednak G. B. Means był w tym położeniu, iż nie mógł brać udziału w żadnej nowej wyprawie, w ciągu najbliższych piętnastu lat. Jako zagorzały czytelnik gazet, stwierdził zapewnie, że nie zaniedbał dotychczas żadnej z wielkich gangsterskich koniunktur. Takie okazje jak Lindbergh i Harding nie nadarzają się przecież tak często i łatwo.

Tak więc spośród wielu przesłuchiwań Curtisa, Meansa i Condona, wyszedł tylko nauczyciel czysto i niekarany. Po wyznaniu Curtisa ogarnął go szał. Gonił po swym mieszkaniu, wybiegał na ulicę, do restauracji przyjaciela Rosenhaima i krzyczał: „Ja wiedziałem, on zatarł nam ślady, bez niego bylibyśmy się zetknęli z kidnaperem". Condon pozostawał takim jak dawniej, nieopanowanym starcem. Czy sądził doprawdy, że ci kidnaperzy, wiedząc iż w lesie w Hopewell leży nieżywe dziecko, stawiliby się przed nim jeszcze raz w triumfie po zdobyciu 50.000 dolarów? Stary nauczyciel wynajął sobie u jednego z przyjaciół letnie mieszkanie w Massachusetts, aby wypocząć po trudach ostatnich dni. Nosił przy sobie pismo płk. Lindbergha, w którym ten ostatni dziękuje mu za jego starania i na nowo wyraża swe zaufanie. Duma go rozpierała, pokazywał to pismo każdemu kto chciał i kto nie chciał i nie zapominał nigdy, dodać po przeczytaniu: „Wieczysta zemsta mordercom!" Nosił się z zamiarem założenia bractwa pod hasłem Jafsie, które w tym życiu jeden miało sobie stawić cel, a mianowicie ujęcie morderców i ukaranie ich.

W tych dniach zwrócił po raz pierwszy uwagę reporterów fakt, iż płk. Lindbergh przychodził dzień w dzień do Instytutu Rockefellera dla badań lekarskich. (C. d. n.)

Zabił trzy osoby, aby dać przykład „zbrodni doskonałej"

Niezwykły proces sensacją Nowego Jorku

NOWY JORK, w październiku

Nowy Jork znajduje się w przede dniu sensacyjnego procesu, którego oczekuje z napięciem. Cała sprawa rzeczywiście wygląda niezwykle ciekawie, a oskarżony — to człowiek, który zainteresować może i kryminologa i... autora powieści kryminalnych o psychologicznym podłożu.

Kobieta i wąż

Robert Irwin, syn pastora, sam chciał z początku zostać pastorem i posunął już daleko swe teologiczne studia, potem jednak porzucił je i wziął się do rzeźby. W 30-tym roku życia był dość znanym rzeźbiarzem, krytyka wróżyła mu piękną przyszłość.

Jednak jego pierwsze zainteresowania religijne położyły trwały ślad i to bardzo charakterystyczny na jego psychice. Jedną z idei, jakie zawsze rozwijał z zapałem była ta, że wąż biblijny, który pozbawił człowieka raju, namawiając go do pierwszego grzechu, to była sama Ewa, czyli kobieta. Kobieta i wąż. Wąż i kobieta to jedno. Kiedy Irwin był zakochany spędzał długie godziny w muzeum nowojorskim, przyglądając się wężom.

„Zbrodnia doskonała"

Drugim jego „konikiem" była... zbrodnia. Twierdził zawsze, że zbrodniarze to na pół zwierzęta. Ale że on potrafiłby popełnić „zbrodnię doskonałą", która by go w żadnym wypadku nie zaprowadziła na krzesło elektryczne. „Alibi trzeba by sobie przygotować przed zbrodnią, nie po niej. I to raczej alibi psychologiczne" — powiedział kiedyś. Uśmiechano się, słuchając go: „Co to za interesujący umysł!"... — mówiono.

Pięć lat temu Irwin zamieszkał jako sublokator w rodzinie Gedeon, w której były dwie córki. Na widok starszej, Ethel, Irwin wykrzyknął: „Musi pani mi pozować do rzeźby „Kobieta - wąż". To będzie arcydzieło mojego życia!"... Młodsza, Weronika, była to urocza 17-letnia dziewczyna. Pozowała malarzom, umieszczano jej zdjęcia na reklamach, występowała trochę w music-hallach. Irwin osiadał na punkcie Ethel, a Weronika zakochała się w Irwinie. Ethel jednak odrzuciła zapały młodego lokatora i wyszła za mąż, ojciec zamieszkał z nią, a matka pozostała z Weroniką. Mieszkanie Irwinowi wymówiono a wynajęto pokój młodemu kelnerowi, Anglikowi, Frankowi Byrnes.

Mijały lata. Weronika stawała się znaną. Umieszczano jej zdjęcia w magazynach i nadal na reklamach, stała się „najpiękniejszą modelką Nowego Jorku". Coraz więcej też mówiono o Irwinie, jako o rzeźbiarzu. Odwiedzał on często dom pań Gedeon i Weronika została jego przyjaciółką.

Zbliżała się Wielkanoc 1937 roku. Młody rzeźbiarz coraz bardziej opanowany swą ideą odwiedził Ethel, prosząc ją o pozowanie do rzeźby „kobieta - wąż" i uzyskał jej zgodę bez ustalenia daty. W 15 dni przed Wielkanocą zjawił się u znanego chirurga z prośbą, aby go pozbawił męskości. Chirurg odesłał go do psychiatry, a ten po długiej rozmowie i badaniu stwierdził znaczne zaburzenia umysłowe i nerwowe na punkcie owego węża i namiętności do obu sióstr Gedeon. Polecił leczenie psychoanalityczne. Ale Irwin nie zjawił się u lekarza, którego mu z kolei wskazano. W Wielki Piątek widziano go krążącego po ulicach, w Wielką Sobotę długie godziny przyglądał się wężom w muzeum.

Trzy trupy

W samo święto Wielkiejnocy — pan Gedeon napróżno dobijał się do drzwi mieszkania żony. Z wnętrza odpowiedziało mu tylko szczekanie małego pieska, pekińczyka, który, jak się okazało, był jedynym świadkiem potrójnej zbrodni. Bo w mieszkaniu znaleziono trzy trupy: Weroniki, która naga leżała na łóżku, jej matka na podłodze obok niej i lokatora w jego pokoju. Obie kobiety były uduszone, ciało Franka Byrnesa nosiło liczne rany, zadane śpiczastym, ostrym narzędziem. Na razie podejrzewano pana Gedeona i aresztowano go, potem jednak uwolniono. Cała sprawa wywołała olbrzymią sensację i cała Ameryka poszukiwała mordercy „najpiękniejszej modelki Nowego Jorku". Prędko wpadła policja na ślad Irwina, na którego wyraźnie wskazywały poszlaki: w łazience znaleziono w mydle wyrzeźbioną twarz Weroniki, a na twarzy jej trupa odkryto ślady gipsu. Narzędzie jakim zabito Byrnesa okazało się szpikulcem rzeźbiarskim. Irwin zbiegł i ukrywał się parę miesięcy, aż poznała go na podstawie zdjęcia w pismach pokojówka w hotelu i oddała w ręce policji.

Irwin przyznał się prędko. Oznajmił, iż wiedział, że Ethel przyjdzie do matki i chciał ją zabić. Ale kiedy ujrzał Weronikę i jej matkę doszedł do przekonania, że one oddzielają go od Ethel i zabił je.

— Wszystko było takie proste — mówił — Poruszałem się jak automat. Nigdy nie myślałem, że to tak łatwo. Czułem się dziwnie lekki i było mi bardzo dobrze.

Czekając na Ethel, zdjął maskę pośmiertną z gipsu z twarzy Weroniki i wyrzeźbił jej głowę w mydle. Potem przypomniał sobie o lokatorze, który mógł go widzieć poszedł do niego, znalazł go śpiącego i zabił go także. Potem poszedł, nie mogąc doczekać się Ethel.

Teraz właśnie Robert Irwin staje przed sądem.

Zagadka kryminologiczna

— Mój klient jest obłąkany — mówi sławny adwokat nowojorski, Samuel Leibowitz, domagając się uznania go za nieodpowiedzialnego za swe czyny.

— Robert Irwin nie jest obłąkanym — odpowiada prokurator — On tylko udaje obłąkanego. Idąc do psychiatry, opowiadając mu o swych obsesjach chciał sobie przygotować „alibi psychologiczne". Kilka godzin jakie minęły od zamordowania Weroniki do zamordowania Byrnesa świadczy o premedytacji. Robert Irwin jest odpowiedzialny i jest winien. Chciał dokonać swej „zbrodni doskonałej", jaką się często chwalił.

— Ale czy chcieć popełnić „zbrodnię doskonałą" to już nie dowód obłąkania? — zapytuje obrońca.

Dookoła tej dziwacznej sprawy, najdziwaczniejszej od wielu lat — rozstrzygnie się problem odpowiedzialności. Proces, na który oczekuje cały Nowy Jork — rozpocznie się w najbliższy czwartek.

—ooo—

PIOTR STEFFAN

DWA RAZY STRZYŻENIE...

Do fryzjera nie należy nigdy iść w piątek. Każdy chce być taki chytry, ponieważ myśli, że w sobotę będzie pełno. Dlatego przepełnienie jest w piątek, a w sobotę pustki.

— Proszę, zechce pan usiąść — rzekł pomocnik. Tylko dwie minutki, proszę szanownego pana. Może służyć gazetką?

Człowiek patrzy wrogo na trzech, którzy już czekają, a poza tym na postacie które z zamałowanymi pianą twarzami siedzą przed lustrami. Ciszę przerywa tylko melodyjne kłapanie nożyczek, ostrzenie brzytew, oraz ciche syczenie naczynia, w którym grzeje się woda. — Człowiek zagłębia się w gazecie, którą czytał już wczoraj poczem ją odkłada i gapi się przed siebie. Jest strasznie nudno. A może ten mały, czarny, zatnie przy goleniu tego grubasa z wielką łysiną — myślimy. Ale nic takiego się nie dzieje. Cisza, kłapanie nożyc, ostrzenie brzytew, ziewanie.

Nagle otwierają się drzwi. Może jakaś odmiana? Owszem.

Szybko wchodzi tęgi pan, prowadzący za rękę małego, może ośmioletniego chłopca. Ociera sobie chustką krople potu z czoła, oddycha parę razy głęboko, poczem mówi: „Dwa razy strzyżenie włosów! Proszę najpierw wziąć mnie, potem chłopaka, gdyż bardzo mi się śpieszy. Mam jeszcze pilną rzecz do załatwienia. Panowie pozwolą, że usiądę przed nimi, ale naprawdę ogromnie mi się śpieszy..."

Właśnie wstaje jeden z tych, którzy już są gotowi. Grubas pakuje się na fotel po nim. My czterej, czekający, nie chcemy się naturalnie zgodzić, ale protest nasz wypada blado. Jesteśmy zanadto znudzeni a przy tym grubas już siedzi. Mały chłopak siada obok nas na krześle i gapi się przed siebie bez żadnego zainteresowania. Zapadamy z powrotem w nasz nastrój półsenny, a grubas tymczasem poddawany zostaje różnym zabiegom. Znowu kłapanie nożyc, ostrzenie brzytew, Cisza.

Grubasowi widocznie już się nie śpieszy. — Siedzi rozparty szeroko.

— Ładnego chłopczyka pan ma... — mówi do niego uprzejmy pomocnik.

— Hm....

— Podobny bardzo do pana...

— Tak pan uważa? Czy nie mógłby mnie pan zaraz ogolić?

Poza tym każe sobie obmyć głowę i osuszyć ją elektrycznie. Wreszcie jest gotów. Znowu mu się śpieszy, sapie i woła: „A potem chłopca!", przy czym udziela wskazówek:

— Z przodu go pół krótko, z tyłu maszynką i absolutnie żadnej pomady. Będę tędy przechodził, to wstąpię po niego. Teraz szalenie mi się śpieszy".

I już go niema.

Powoli każdy dochodzi do swojej kolejki. Przybyli trzej nowi czekający. Wraz ze mną przychodzi kolej na chłopczyka. Jest gotów na chwilę przede mną.

— Tak — mówi pomocnik. Teraz już jesteś pięknie ostrzyżony, więc siadaj sobie grzecznie i czekaj aż tatuś przyjdzie.

Chłopak patrzy głupkowato:

— Ależ on nie jest mój tatuś — mówi.

Mistrz i pomocnicy nadstawiają uszu. Nożyczki przestały kłapać, brzytwy nikt nie ostrzy czekający odkładają gazety, a trzej panowie w pianie obracają się na krzesłach. Tylko gotująca się woda syczy bez przerwy.

— A kto to był w takim razie? — pyta mistrz surowo.

— Skąd ja mogę wiedzieć — mówi chłopak i patrzy bezmyślnie przed siebie. — Przecież ja go nie znam. Powiedział, żeby pójść z nim do strzyżenia, no to poszedłem...

Na tym kończy się historia dobrego „tatusia", którego nie zobaczono nigdy więcej w tej fryzjerni.

Niemcy na Bałkanach

CO SIĘ DZIEJE W BUŁGARII

Terroryści macedońscy znów zaczynają działać

Wysłannik wielkiego dziennika paryskiego „Paris-Soir" opisuje co widział i słyszał w Sofii po zamachu na szefa sztabu głównego.

Całe miasto w areszcie domowym

— Proszę pana, nie wolno wychodzić z hotelu. Policja zabrania.

Odźwierny zatrzymuje mię na progu. Jest godzina 9 rano. Ale stolica Bułgarii wygląda, jakby jeszcze spała.

— Co się stało?

—Przypuszczam — odpowiada Szwajcar — że to zarządzenie wydano w związku z zabójstwem szefa sztabu głównego.

O tym tajemniczym zamachu dowiedziałem się w Belgradzie. Wychodzący z gmachu ministerstwa generał Pejew i jego adiutant zostali zastrzeleni przez niejakiego Wasewa, który następnie palnął sobie w łeb. O motywach zabójstwa nic jeszcze nie wiadomo.

Odźwierny dodał:

— Policja na pewno usiłuje wykryć kto zorganizował zamach i całe miasto będzie przetrząśnięte od piwnic do strychów.

Tak więc, z powodu obławy policyjnej Sofia była pogrążona w letargu i odcięta od świata. Już po tym poznałem, że jestem na pograniczu Wschodu.

Cudzoziemcy niepokoili się. Z każdego domu wypuszczono tylko jedną kobietę, która przynosiła żywność dla wszystkich lokatorów. Osoby uprzywilejowane, które dostały przepustki, przemykały się pod murami.

Przed moim oknem pałac króla Borysa, śliczny budynek koloru ochry, otwierał białe okiennice na park i przyglądał się pustym ulicom i złoconym kopułom cerkwi, dookoła których widziało się tylko kraczące wrony.

Między klombami maszerowały patrole. Słyszałem chrzest żwiru pod nogami żołnierzy. Nadstawiałem uszu przypuszczając, że zaraz rozlegnie się strzelanina, której odgłos odbije się od pięknego, pogodnego nieba, już prawie greckiego.

Ale nic nie zakłócało ciszy. Trwożne oczekiwanie trwało cały dzień. Żołnierze rewidowali dom po domu, przeszukiwali strychy i piwnice i wyprowadzali więźniów, których odwożono samochodami ciężarowymi. Zrozumiałem, że przypadek ściągnął mię do tego kraju w chwili kiedy dawne tradycje terrorystyczne zostały rozbudzone przez to, co się dzieje w Europie.

Czy znowu Macedończycy?

Wielu mieszkańców Sofii powtarzało tego dnia nazwisko niezwykłego człowieka sławnego w całym kraju, który jeszcze nie zapomniał o Iwanie Michajłowie, wodzu komitadżów, zuchwałych terrorystów macedońskich.

W r. 1934 sądzono, że ponieśli ostateczną klęskę, pokonani przez bułgarską partię wojskową. Groźny Michajłow opuścił swoją kryjówkę w górach i uciekł do Konstantynopola wraz z żoną.

Michajłowa także brała czynny udział w walce. Współzawodnicząc z mężem wykonywała „wyroki śmierci". Odznaczała się nadzwyczajną odwagą. Zabijała „skazańców" w biały dzień na ulicach ludnych miast. Pewnego razu rzuciła bombę w operze belgradzkiej. Ten czyn tak zachwycił Michajłowa, że wódz komitadżów ożenił się z nieustraszoną dziewczyną.

Od pewnego czasu terroryści macedońscy nie dawali znaku życia. Tajna Macedońska Organizacja Rewolucyjna pozornie nic nie robiła i zdawało się że już nie istnieje.

...Czyżby teraz ocknęła się z kilkuletniego snu? Czy generał Pajew został zabity przez członka Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej i na jej rozkaz? Wielu Bułgarów twierdzi, że i ten zamach był dziełem Macedończyków.

Od Monachium do Sofii

Jeżeli się nie mylą, to co z tego wynika?

Zaraz zobaczymy, że w takim razie musielibyśmy dojść do bardzo ciekawych wniosków.

Po wielkiej wojnie Bułgarzy, którzy posiadają część Macedonii, podzielonej między Bułgarią, Jugosławią i Grecją, wciąż rościli sobie pretensje do całego terytorium macedońskiego. Pewna grupa macedońska dążyła do autonomii. Walcząc z obecnymi władzami Macedonii uciekła się do terroru.

W r. 1937 Sofia zawarła traktat przyjaźni z Belgradem, który przez szereg lat uważała za najgorszego wroga. Wobec tego spór o Macedonię, główne jabłko niezgody, został zawieszony na kołku.

Ale teraz nasuwa się pytanie, czy przykład Słowacji nie zgalwanizował Macedończyków, którzy może postanowili znowu chwycić za broń. Bezpośrednim celem zamachu na generała Pejewa byłoby w takim razie pokrzyżowanie planów tych polityków bułgarskich, którzy dążą do przymierza bułgarsko - jugosłowiańskiego. Może być, terroryści chcieli m. in. nastraszyć premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza i nie dopuścić w ten sposób do zapowiedzianej podróży szefa rządu belgradzkiego do Sofii.

Są to tylko przypuszczenia. Jesteśmy na Wschodzie, gdzie nic nie jest proste.

Niektórzy utrzymują, że Turcja i Grecja, mimo pozornie dobrych stosunków z Belgradem i Sofią nie byłyby zadowolone z sojuszu dwóch narodów słowiańskich.

Ale powróćmy do bezpośrednich następstw dramatu czechosłowackiego. Zachęcona przykładem, Bułgaria występuje z trzema żądaniami: domaga się Dobrudży, należącej do Rumunii, i marzy o „korytarzu" do Morza Egejskiego. Drożdże monachijskie wywołały fermentację również na Bałkanach.

Niemcy dążą do podboju gospodarczego

Co do Niemiec to nie mogę powiedzieć, żebym nie widział na własne oczy, jak działają i starają się rozszerzyć swoje wpływy postępując tutaj tak samo jak gdzie indziej. Wcale tego nie ukrywają. Zasypują Bułgarię towarami, agentami, propagandzistami.

„Czego pan sobie życzy: lekarstw, piór wiecznych, książek?".

W teczkach komiwojażerów niemieckich, których spotykam jest wszystko.

Należy zaznaczyć, że człowiek, który podróżuje po środkowej Europie i po Bałkanach, nie podejrzewa Niemca o zamiar podbicia i zagarnięcia krajów bałkanskich. Niemcy myślą o zwycięstwie gospodarczym w tej części Europy, o zdobyciu tam rynków.

Wszyscy Niemcy, z którymi rozmawiałem — a było ich niemało — dziwią się, jakby spadli z nieba. kiedy się ich pyta, czy wierzą w możliwości wojny wszechświatowej. Nie, już wcale w to nie wierzą. Rozkoszują się myślą, tak miłą sercu niemieckiemu, że będą mogli handlować.

Co mówi dr Frank

W Sofii miałem nawet sposobność zetknięcia się na konferencji prasowej z ich ambasadorem handlowym, doktorem Frankiem. Minister gospodarki niemieckiej, następca dra Schachta, przyjechał do Bułgarii.

Jest to niski człowieczek zażywny i różowy. Mówił powoli, po każdym słowie patrzył w sufit.

„Nie można zaprzeczyć", utrzymał, „że od Morza Północnego do Morza Czarnego rozciąga się wielki obszar gospodarczy, który stanowi jedną całość".

A potem oświadczył:

„W dziedzinie gospodarczej prześcignęliśmy inne kraje tak, że chyba nikt nigdy nas nie dogoni"

Bułgarii Rzesza proponuje budowę dróg, innemu narodowi — koleje lub fabryki w zamian za świnie, naftę lub zboże. Ale rzuca się w oczy ciekawa rzecz: w tych wszystkich krajach — nawet w tym dawnym małym sojuszniku Wilhelma II robi się interesy, z handlującym łgodojadem ale się go nie lubi...

Radio na dziś

Piątek, 28 października

15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgł. wileńskiej pd dyr. Wł. kSzczepańskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 116.15 Rozmowa z chorymi; 116.30 Pieśni ludowe w wyk. chóru chłopców szkoły powszech. Nr 5 pod dyr. J. Nowakowskiego; 16.45 „Rodowód silników" pogadankę wygł. dr Burdecki; 17 Koncert kameralny w wyk. tria Poźniaka; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pagowskiego; 17.50 Odczyt sportowy: „Znaczenie wychowawcze gier sportowych — wygł. Stanisław Stok; 18 I-sza audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Mozarta". Wyk. St. Mikuszewski (skrz.), A. Zawierski (fort.); 18.30 Opowiadania marynarskie: „Na pokładzie Latającego Holendra" audycja słowno-muzyczna w opr. Plucińskiego, muzyka Mariana Obsta; 19.15 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorolog. i sportowe, program na jutro; 21 Rezerwa; 21.15 Fragmenty z op. „Faust" ks. Antoniego Radziwiłła do tekstu Göthego, aud. muzyczna ze słowem wstępnym Wasylewskiego. Wyk.: Helena Strońska-Doruchowa (sopr.) chór żeński i męski pod dyr. Obsta St. Roj (tenor) T. Tułasiewicz (wiol.) ork. Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 22.15 Szkic literacki; 22.30 L. v. Beethoven: Sonata fortepianowa (płyty); 22.55 komunikaty; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30—13.10 Program arabski, 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 12.30 Dziennik południowy (po hebrajsku), 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty kącik młodzieży angielskiej, 16.45—18.30 Program arabski, 18.30 PROGRAM HEBRAJSKI; recytacje biblijne (wyjątki z Księgi Berejszit i z Księgi Jezajasza). 18.45 Koncert kwartetu studia. 19 Komunikat meteorologiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19.15 Koncert poświęcony muzyce Bizeta, 20.15 Komunikat meteorologiczny. Dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 „Człowiek na najwyższym piętrze" jednoaktówka H. Brassforda w radiofonizacji M. Weissenberg, 21 Koniec programu.

* * *

18 BORDEAUX: Koncert Mozartowski. DROITWICH: Muzyka lekka. LODNDY REG.: Aud. dla dzieci. PARIS PTT. Koncert orkiestrowy. RADIO PARIS: Muzyka kameralna. SOFIA: Muzyka lekka. BUDAPESZT: 18.10 Muzyka cygańska. RADIO ROMANIA: 18.17 Koncert muzyki czeskiej.

19 HILVERSUM I. Koncert ork. kameralnej. LONDYN REG.: Koncert. LATHI: 19.05 Koncert symfoniczny dyr. Weingartner. TALLIN: 19.15 Koncert muzyki czeskiej. SOFIA: Muzyka kameralna, 19.45 „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera kom. Nicolai'ego. BUDAPESZT: 19.20 Tr. z Opery Królewskiej. DROITWICH: 19.25 Teatr wyobraźni. MEDIOLAN: 19.30 Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: Kabaret. RADIO ROMANIA: 19.35 Tr. z opery rumuńskiej.

20 DROITWICH: „Hugh the Drover" — ballada operowa Vaughana Williamsa. LUBLANA: Koncert symfoniczny. MONTE CENERI: Muzyka kameralna RYGA: Koncert w stylu klasycznym .OSLO: 20.15 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.30 „Słynne Music-Halle" program rozrywkowy MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Koncert orkiestrowy.

21 BRUKSELA FLAM.: „Wielkie imię" — operetka Künnecke'go. RZYM: Koncert symfoniczny. SZTOKHOLM: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Recital skrzypcowy. TALLIN: 21.10 Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: Kącik Sachy Guitry, 21.15 Radiokabaret. RYGA: 21.15 Koncert popularny. RADIO PARIS: Pieśni 21.30 Teatr wyobraźni. SOTTENS: 21.25 „Samson i Dalila" — opera Saint-Saensa. STRASBURG: 21.30 Festival Bizeta. LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa. PARIS PTT.: Koncert muzyki symfon. LILLE: Muzyka lekka.

22 LUKSEMBURG: Koncert reklamowy. POSTE PARISIEN: Transm. z teatru. HILVERSUM II. 22.10 Koncert rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: „W epoce trubadurów" aud. słowno-muzyczna. BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert muzyki czeskiej. SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa. OSLO: 22.20 Koncert chóru. DROITWICH: 22.45 Koncert z Albert Hallu z udz. Gracie Fields.

Człowiek, który umiał pracować, walczyć i używać życia



KEMAL ATATURK

Ciężka choroba, jaka zwaliła na łoże boleści dyktatora Turcji, zwróciła na niego uwagę całego świata. Prasa zaczęła przypominać życie i błyskotliwą karierę Mustafy Kemal Ataturka.

Kemal nie jest ascetą, nie jest wegetarianinem, nie gardzi też alkoholem. Kobiety odgrywały nieraz w jego życiu rolę decydującą. Jest to człowiek o pełni radości życiowej; nigdy też nie ukrywał, że użycie rozkoszy sprawiało mu przyjemność. Kto choćby tylko raz jeden miał okazję wzięcia udziału w zabawie na białym bajecznym jachcie dyktatora Turcji, ten niechętnie opuszczał korpus dyplomatyczny w Ankarze... Dyplomacja angielska, z którą łączyły dyktatora ścisłe stosunki i nici sympatii, nazywa prezydenta Turcji „dyktatorem o swoistym odcieniu". Wschodnia skłonność do użycia rozkoszy, trzeźwość myślenia, bezwzględna brutalność i urzekający wdzięk w postępowaniu z ludźmi — oto czynniki, które uformułowały tę jedyną w swoim rodzaju osobistość, tworząc zarazem podstawy jedynej też w swoim rodzaju kariery życiowej.

Kariera „szarego wilka"

Jego ojciec, urzędnik celny w Salonikach, marzył o jakiejś „wyższej" karierze dla swego umiłowanego chłopca. Postarał się więc o umieszczenie go w szkole kadetów. Szczytem marzeń ojca dla Mustafy była ranga kapitana w armii sułtańskiej. Nie dożył tej radości, aby ujrzeć Mustafę na stanowisku szefa sztabu Mamut Szewketa. Było to w czasie wojny światowej. Mustafa Kemal, najmłodszy, niespełna 40 lat liczący generał armii tureckiej, był jedynym niezwyciężonym w tej armii dowódcą, powszechnie cenionym i wyróżnianym.

Ale wojna skończyła się upadkiem potęgi imperium otomańskiego, a w nowej sytuacji ten płomienny patriota znalazł się nagle wobec zadań nieprzewidzianych. Trudna sytuacja budzi nagle w fachowym strategu ukryte w nim siły wodza narodu i reformatora politycznego. Legendarna jest już epopea jego ucieczki z Anatolii. Znajduje też od razu schronienie w małej, 30.000 mieszkańców liczącej mieścinie, Angorze. Tutaj organizuje powstanie, tutaj też bić zaczęło serce nowej Turcji. Jego oddziały — to partyzanci. Żołnierze Mustafy Kemala sami nazywali siebie ironicznie „Czete" czyli „rozbójnicy". Brakło im naboi i zaopatrzenia, choroby dziesiątkowały szeregi, ale Mustafa nie zniechęca się i nie porzuca obranej drogi. Z czasem udaje mu się przekształcić tę zbieraninę wojskową w pierwszą regularną armię turecką: prowadzi ją do walki przeciw Grekom, którzy obsadzili obszary tureckie — i zwycięża! Teraz „szary wilk" — taki przydomek nadali mu jego żołnierze — podejmuje walkę przeciw zwycięzcom z wojny światowej.

Grożąc Anglii sojuszem z Sowietami, przełamał opór polityki brytyjskiej wobec Turcji Przez niespełna cztery lata uporczywej i bezwzględnej walki osiągnął Kemal to, że w układzie, zawartym w Lozannie, musiały mocarstwa sprzymierzone uznać niezawisłość republiki tureckiej. Sułtanat został tymczasem w Turcji obalony, droga więc do budowy nowej Turcji stała otworem: w roku 1923 został Kemal Mustafa „Ghazi", czyli niezwyciężony, obrany prezydentem republiki tureckiej. Od tej chwili rządził on Turcją jako dyktator o prawach nieograniczonych.

Harun-Al-Raszyd w Rolls-Roysie

Malutka i nędzna mieścina, Ankara, miejsce, gdzie Kemal zaczął organizować swą rewolucję, stała się potężną stolicą nowego państwa. W Tshan - Kaja, w pobliżu Angory założył Kemal swą wspaniałą rezydencję. Tam, w słynnym z przepychu pałacu, opracował on wiele dekretów, zarzucając zacofanej Turcji nowoczesne warunki życia. Z uporem i błyskawiczną wprost szybkością niszczył Kemal przesądy, zakorzenione w Turcji od setek lat za czasów panowania sułtanów. Zniósł więc zwyczaj zakrywania twarzy przez kobiety zasłonami zniósł fez i alfabet turecki zastępując go pismem łacińskim. Kemal pojawiał się, niczym legendarny Harun - Al - Raszyd, w wspaniałym Rolls Roysie lub w fantastycznym pociągu specjalnym w coraz to innym punkcie swej republiki, aby dopilnować ścisłego wykonywania jego dekretów i przepisów.

Czy Ataturk był lubiany przez naród? Jest to pytanie, na które trudno jest odpowiedzieć we wszystkich dyktaturach. Faktem jest, że pomimo przegranej przez Turcję wojny, zdołał Kemal przywrócić swemu krajowi pozycję wielko - mocarstwową. „Chory człowiek nad Bosforem", jak nazywano przed wojną Turcję, jest obecnie zdrowszy, niż kiedykolwiek, a w czasie konferencji poświęconej Dardanelom przekonano się, że Turcja potrafi nawet przeciwstawić się grupie wrogich państw.

Kto będzie następcą

Kto będzie następcą Kemala? Wiele snuje się na ten temat domysłów i kombinacji. Najprawdopodobniej zostanie prezydentem Turcji Bay Fethi Okyar, jeden z najbliższych przyjaciół i towarzyszy broni Ataturka. Był on dotychczas ambasadorem Turcji w Londynie, bawi jednak od kilku miesięcy w Angorze. Tuż przed wybuchem wojny bałkańskiej był Bay Fethi Okyar posłem tureckim w Sofii — a jego attache wojskowym był wówczas młody Mustafa Kemal, stawiający w ten sposób pierwsze kroki w służbie dyplomatycznej. No! ale narazie lekarze stwierdzają, że stan zdrowia Ataturka poprawił się.

Komfort

— Czy pani ma książkę kucharską?

— O doskonałą. Odrazu z przepisami na bóle żołądka.



— a to pan zna?

Odpowiedź

Pewien lekarz, który wmawiał sobie i innym, że jego pacjentom jest zawsze z dnia na dzień lepiej, zapytał swego asystenta o zdrowie pacjentki.

— Pogorszyło się — brzmiała odpowiedź.

— Tak nie powinien pan mówić — zganił go profesor — ona sobie wmawia, że jej się pogorszyło.

Na drugi dzień profesor przy tej samej pacjentce pyta o jej zdrowie i otrzymuje następującą odpowiedź:

— Pacjentka wmawia sobie, że umarła.

Kobiety

— Uważam, że najlepsze kobiety są te, o których się mało mówi!

— Raczej te, które mało mówią!

Ma rację

Hrabia Otto jedzie tramwajem. Tramwaj jest przepełniony. Hrabia Otto musi stać.

— Proszę postąpić ku przodowi! — woła konduktor.

Hrabia Otto wchodzi do wnętrza wozu.

— Proszę postąpić ku przodowi! — rozlega się znowu głos konduktora na następnym przystanku.

Hrabia Otto znowu posuwa sę kawałek naprzód. W ten sposób w końcu znajduje się przy wyjściu. W pewnym momencie, kiedy już ma wysiadać, zatrzymuje go konduktor:

— Pan jeszcze nie zapłacił!

— Co? — odpowiada hrabia Otto — jeszcze mam zapłacić!? Przecież całą drogę odbyłem pieszo.

Zdolna siła

Jerzy ożenił się ze swoją stenotypistką. Po kilku latach w czasie jednej z wizyt gość zapytał:

— Pańska żona była zdaje się w swoim czasie cudowną stenotypistką, nieprawdaż?

Jerzy potwierdza:

— Owszem. Jeszcze dzisiaj wypowiada 300 słów na minutę.

Ona ma zawsze rację

Między parą małżeńską dochodzi do energicznej wymiany zdań.

— Gdybyś ty umiała porządnie i oszczędnie gotować — mówi on — moglibyśmy dużo pieniędzy zaoszczędzić.

— A gdybyś ty wiedział — odpowiada ona — jak oszczędzać pieniądze, moglibyśmy sobie pozwolić na kucharkę.

Hallo, Moskwa!

Sowiecka teoria prawa ma zostać poddana gruntownej rewizji.

Dotąd obywatel w Sowietach był uważany tylko za „jednostkę gospodarczą".

Tymczasem według nowej teorii stalinowskiej, człowiek powinien być uznany za „subiekt prawa".

Cóż z tego, że obywatel sowiecki stanie się obecnie p o d m i o t e m prawa, jeśli tak, jak dotąd, pozostanie nadal p r z e d m i o t e m królikownych eksperymentów?...

KRAKÓW wczoraj i dziś

Kłamstwo endeckie ma krótkie nogi...

Jeszcze jedna sprawa o „obrazę narodu polskiego" zakończona wyrokiem uwalniającym

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym zakończył się wczoraj niezwykle charakterystyczny proces o obrazę narodu polskiego, spowodowany — jak to często bywa — złośliwym wymysłem do wszystkiego gotowych świadków.

Na ławie oskarżonych zasiadł stolarz z Kielc Leib Dutkiewicz. W dniu 3-go maja br. Dutkiewicz przechodził ulicą Sienkiewicza w Kielcach i w pewnej chwili minął dwóch członków miejscowego Związku Rezerwistów Mieczysława Musiała i Leona Migasa, ubranych z okazji Święta Narodowego w mundury kombatanckie. Z drugiej strony nadszedł znany na terenie miasta narodowiec Michał Kęsek w towarzystwie żony. Już po minięciu Musiała i Migasa, Kęsek nagle polecił żonie zatrzymać ich, a sam pobiegł po policjanta, któremu oświadczył, że przed chwilą przechodzień Leib Dutkiewicz zwrócił się do rezerwistów z obelżywymi wyzwiskami, stanowiącymi obrazę narodu polskiego. Policjant zatrzymał Dutkiewicza oraz Migasa i Musiała, jednak

obaj rezerwiści zgodnie zeznali, że absolutnie nie słyszeli słów — jakie przypisywał Dutkiewiczowi Kęsek.

Podobnie zeznała również żona Kęska, Dutkiewicz tak samo wypierał się winy, jeden Kęsek twierdził uporczywie, że słyszał dokładnie, jak Dutkiewicz wypowiadał obelgi pod adresem narodu polskiego.

Wkrótce odbył się proces przed Sądem Okręgowym w Kielcach, na którym wymienieni świadkowie zajścia podtrzymali poprzednie zeznania, a nadto przesłuchano kilku świadków, zawnioskowanych przez obrońców Dutkiewicza adwokatów Eichla i Kalmusa. W wyniku rozprawy Dutkiewicza całkowicie uniewinniono.

Wskutek apelacji prokuratora proces odbył się wczoraj ponownie przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie.

Po zapoznaniu się ze sprawą i wywodach prokuratora i obrońcy adwokata dra Jakuba Brossa, sędzia dr Kawęcki odczytał wyrok, zatwierdzający uniewinniający wyrok pierwszej instancji.

Złagodzone wyroki na szajkę złodziejską

W magazynie firanek i obić meblowych Michała Weitza przy ulicy Floriańskiej 23, od kilku lat dokonywano systematycznie tajemniczych kradzieży. Ginęły firanki, gobeliny, dywany, portiery itp. W chwili wykrycia kradzieży, szkoda przekroczyła 7 tysięcy zł. Dopiero w roku 1937 ujawniono, że kradzieży tych dopuszczała się posługaczka tego sklepu Maria Grelowa przy pomocy swego syna Edwarda. Grelowa miała klucz od magazynu i prawie co noc wybierała się z synem do sklepu, wynosząc towary małymi partiami. Początkowo aresztowano również jako podejrzanego o współudział w kradzieży b. subiekta sklepu Józefa Moskala. Jak się okazało, skradzione towary złodzieje sprzedali Julianowi i Ignacemu Krężlom. Podejrzewano również niejakiego Jana Godulę o nabywanie kradzionych towarów.

Przed pół rokiem sprawa odbyła się w tutejszym Sądzie Okręgowym, który skazał Edwarda Grelę na 3 lata więzienia, matkę jego na 1 i pół roku, zaś oskarżonych paserów na karę od 4 do 10 miesięcy więzienia. Skazani wnieśli odwołanie, które było przedmiotem wczorajszej rozprawy przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem sędziego dr Gniewosza. Wyrok ogłoszony został dzisiaj rano. Greli zmniejszono karę do 1 i pół roku więzienia, a matce jego do 6 miesięcy. Paserom Krężlom zawieszono wykonanie kary, zaś Godulę i Moskala całkowicie uniewinniono.

Wicemin. Chełmoński w Krakowie

Wczoraj bawił w Krakowie wiceminister sprawiedliwości prof. Chełmoński. Pobyt p. wiceministra miał charakter ściśle prywatny.

Podróż lustracyjna wicewojewody krakowskiego

P. wicewojewoda dr. Małaszyński wyjechał wczoraj na teren województwa celem przeprowadzenia lustracji podległych urzędów.

Nowy komendant Legii Akademickiej na U. J.

Dotychczasowy komendant Legii Akademickiej na U. J. mjr. dr Szydłowski odwołany został do Centralnej Komendy Legii w Warszawie. Stanowisko jego w Krakowie objął mjr. Władysław Święcicki.

Portret rektora Kostaneckiego dla U. J.

Były rektor i profesor honorowy U. J. dr Kazimierz Kostanecki ofiarował swój portret w stroju rektorskim pędzla Kazimierza Pochwalskiego Uniwersytetowi. Rektor U. J. przesłał ofiarodawcy gorące podziękowanie.

Straszny wypadek przy pracy

W Dworach pod Oświęcimiem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, 20-letni Stanisław Żuk. Rąbiąc drzewo na opał Żuk wbił sobie siekierę w stopę, którą niemal całkowicie odciął. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Oświęcimiu.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może..."

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.
(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")
Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Goldgreber"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Profesor Wilczur" (K. Junosza Stępowski, Barszczewska).
APOLLO: „Josette" (Simone Simon, Don Ameche i in.).
ATLANTIC: „Ósma żona Sinobrodego" i „Rapsodia".
LOPP: „Pani Walewska" (Greta Garbo i Charles Boyer).
PROMIEŃ: „Robin Hood" (Errol Flynn i Olivia Havilland).
SZTUKA; „Pościg" (Joan Bennet i Randolph Scott).
STELLA: Królowa Wiktoria
ŚWIT: „Królewna Śnieżka" (Chór Dana)
UCIECHA: „Gehenna" wg. pow. H. Mniszek
WANDA: „Ludzie za mgłą" (Michele Morgan i Jean Gabin).

Uznanie rządu gen. Franco przez Polskę -- w dniach najbliższych

Warszawa. 28. 10. W dzisiejszym „Czasie" czytamy: Wiadomość podana przez nas przed paroma dniami, jakoby Polska miała uznać rząd gen. Franco potwierdza się. Obecnie dowiadujemy się, że fakt ten nastąpić ma już w dniach najbliższych. Pogłoskę tę podały również i niektóre pisma zagraniczne.

W jakiej formie nastąpi nawiązanie stosunków dyplomatycznych, na razie trudno powiedzieć. Na ogół jednak spodziewane jest, że pomiędzy oboma rządami nastąpi wymiana posłów, a więc nie tak jak np. z W. Brytanią — wymiana agentów dyplomatycznych.

Bluecher -- internowany aż do decyzji Politbiura

Warszawa. 28. 10. (A) Jak donoszą z Moskwy, tajemnicza sprawa zniknięcia marszałka Bluechera w dalszym ciągu wzbudza zainteresowanie szerokich kół opinii sowieckiej. Wychodzą na jaw szczegóły ostatnich dni pobytu Bluechera w Moskwie. W pierwszych dniach października został on wezwany do Moskwy pod pretekstem odbycia ważnej narady. Obawiając się podstępu ze strony sowieckich organów bezpieczeństwa, Bluecher zrezygnował z zamieszkania w pokojach gościnnych ludowego komisariatu obrony, gdzie zwykle zatrzymywał się i zamieszkał w hotelu Metropol. Dnia 5 października zjawiło się w hotelu 2-ch oficerów wojsk specjalnych G. P. U. Po chwili marsz. Bluecher opuścił w ich towarzystwie hotel i więcej nie wrócił.

Według kursujących pogłosek, został on przewieziony do willi na peryferiach Moskwy, będącej własnością ludowego komisariatu spraw wewnętrznych i tam przebywa obecnie, pod stałym dozorem, aż do rozstrzygnięcia jego sprawy przez Politbiuro. Decyzja ta ma być znana już w najbliższym czasie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO Ż. K. S. MAKKABI W KRAKOWIE

Ruchliwa Sekcja Kolarska Makkabi, która w roku przyszłym obchodzić będzie 20-lecie swego istnienia, zakończyła ubiegłej niedzieli swój bogaty sezon tegoroczny. Starsi kolarze uprawiali pilnie przez cały sezon turystykę ko larską, przejechawszy ogółem około 26.000 km Największą ilość kilometrów przejechali: Abrahamer, Pilzer, Sterngast, Schiff i Künstler, zaś młodsi kolarze brali udział w pomniejszych zawodach szosowych, a szczególnie w zawodach kolarskich o charakterze Przyspos. Wojskowego, gdzie liczebnością swą w starcie zakasowali wszystkie kluby kolarskie okręgu krakowskiego. Dość wspomnieć, że np. w wyścigu na przełaj ze strzelaniem zawodnicy Makkabi zdobyli 10 miejsc punktowanych. W roku przyszłym zawodnicy młodsi będą startowali na torze. Kierownictwo Sekcji w r. bieżącym zawodników młodych, jako niewytrenowaynch do zawodów na torze, nie dopuściło do startów. Sytuacja na tym polu uległa już poprawie i w roku przyszłym zobaczymy naszą młodzież na torze.

W niedzielę rozegrane zostały na zakończenie sezonu wewnętrzne zawody o tytuł mistrza Klubu. Trasa wyścigu wybitnie górska. Start w Libertowie. Trasa 45 klm prowadziła z Libertowa do Myślenic i napowrót. Startowało przy niepewnej pogodzie i silnym zimnie, 12 kolarzy. Pierwsze miejsce i zarazem tytuł mistrza Klubu na rok 1938/9 zdobył niespodziewanie młody Kurz, bijąc o trzy długości maszyny tak rutynowanego zawodnika jak Hermann J. Czas zwycięzcy wynosił 1.25 godz. Hermana 1.25.04 g., trzeci Herman jr. 1.28 — czwarty Osterland 1.35. Organizacja zawodów wzorowa. Sędzia półmetkowy Künstler, sędziowie główni Abrahamer i Nachsatz. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród, oraz tradycyjne pieczenie ziemniaków.

* * *

Walne Zgromadzenie Sekcji kolarskiej odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 16 w lokalu klubu przy ul. Mikołajskiej 9.

Ostatnia niedziela ligowa

W nadchodzącą niedzielę 30 bm. odbędą się ostatnie w tym sezonie mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej. Rozegranych zostanie w tym dniu 5 spotkań, a mianowicie:

W Warszawie o godz. 14-tej na stadionie Wojska Polskiego walczyć będą drużyny Warszawianki i AKS z Chorzowa.

W Krakowie Wisła — ŁKS.

W Poznaniu Warta — Cracovia.

W Wielkich Hajdukach Ruch — Polonia.

We Lwowie Pogoń — Śmigły.

Rekordy lekkoatletów jugosłowiańskich

W tych dniach lekkoatleci jugosłowiańscy ustanowili 4 nowe rekordy krajowe, a mian.: w dysku — inż. Stepesnik 50,24 m., 200 m. — Kling 21,8 sekund, 3 tysiące metrów — Kotnik 8:56,4 min., w dal — Leuert 701 cm.

Mecz bokserski Hamburg — Warszawa odwołany

Hamburg odwołał międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, jaki odbyć się miał w Hamburgu 16-go listopada.

Na decyzję powyższą wpłynął fakt, że Hamburg nie dostał do swojej reprezentacji dwóch pięściarzy — Baumgartena i Vogta. Obaj ci pięściarze muszą przygotowywać się do udziału w reprezentacji Niemiec przeciwko Szwajcarii i Włochom w drugiej połowie listopada br.

Plan rozbudowy stadionu Wojska Polskiego w Warszawie

Jak informuje inż. Tadeusz Kuchar z Państwowego Urzędu WF i PW., urząd ten zaprojektował już szkicowy plan rozbudowy stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. Plany przewidują rozbudowę trybun tak, aby mogły one pomieścić 40 tysięcy ludzi. Plany te zostały już uzgodnione z PZPN i PZLA i zostaną wkrótce przedłożone zarządowi ZZ.

Wstępne roboty ziemne rozpocznie okręgowy urząd WF i PW już w początkach listopada.

Na rozbudowanych trybunach znajdzie się 11 tysięcy miejsc siedzących i około 30 tysięcy stojących.

Pod trybunami znajdą pomieszczenie lokale użytkowe, szatnie, biura itd.

Warszawa przed wielkimi inwestycjami sportowymi

Związek Polskich Związków Sportowych, dążąc do jak najszybszego zrealizowania budowy hali sportowej w Warszawie, zwrócił się do zainteresowanych związków w formie specjalnego kwestionariusza, celem uzyskania konkretnych życzeń odnośnie wymiarów, pojemności widowiskowej i t. p. szczegółów technicznych.

Oddzielnie zwrócił się ZZ do zarządu Pol. Zw. Tow. Wioślarskich w sprawie budowy toru wioślarskiego, do PZ Motocyklowego, co do budowy toru żużlowego, do PZ Kolarskiego — o tor kolarski, a wreszcie do Związków Łyżwiarskiego i Hokeja Lodowego, co do sztucznego lodowiska.

ZZ pragnie zebrać wszelkie niezbędne dane, aby ewent. przyjść z pomocą zainteresowanym i przyspieszyć realizację wymienionych wyżej wielkich inwestycyj.

Trzy kluby śląskie — wykluczone z rozgrywek mistrzowskich

Wydział gier i dyscypliny śląskiego OZPN postanowił wykluczyć z dalszych rozgrywek mistrzowskich kluby — Ruch z Radzionkowa, Jedność z Michałowic i KS 25 Wełnowiec

Decyzja ta zapadła na skutek niepodporządkowania się przez wymienione kluby władzom okręgu i nieprzestrzegania przepisów w sprawie zachowania bezpieczeństwa na boiskach.

Znamienna uchwała Hakoachu będzińskiego

Zarząd będzińskiego Hakoachu powziął uchwałę, że piłkarze zdyskwalifikowani przez władze sportowe, nie będą mieli prawa wolnego wstępu na zawody sportowe.

Uchwała ta ma na celu przeciwdziałanie aktom brutalności na boisku.

Mistrzostwa hokejowe na lodzie — w r. 1939 i 1940

Międzynarodowa liga hokeja lodowego potwierdziła oficjalnie, że szwajcarski związek hokeja będzie organizatorem zarówno mistrzostw świata w roku 1939, jak i w roku olimpijskim 1940.

WISŁA — MAKKABI W BOKSIE

W nadchodzącą niedzielę dnia 30 bm. rozegrane zostaną na hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26 zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu pomiędzy powyższymi drużynami.

Wisła niechybnie zechce się rewanżować za poniesioną porażkę w zeszłym roku w mistrzostwach drużynowych i wystąpi w najsilniejszym składzie z Moszkowskim, Żbikiem i Powalskim na czele.

Zaś drużyna Makkabi, która docenia to spotkanie, dołoży wszelkich starań, by z honorem przeciwstawić się Wiśle. W drużynie Makkabi zobaczymy na ringu m. in. Pancera, Grossa i Wagszlaga.

Początek zawodów o godz. 19 (7).

Terminy międzypaństwowych spotkań bokserskich

Celem umożliwienia udziału Pisarskiego w dwóch występach reprezentacji Polski przeciwko Szwajcarii i Łotwie, zarząd PZB ustalił następujące terminy tych meczów:

Polska — Szwajcaria w Warszawie 8 grudnia br.

Polska — Łotwa w Łodzi 11 grudnia br.

Nowe rekordy pływackie

Na zawodach pływackich w Duesseldorfie holenderska pływaczka Lida van Feggelen ustanowiła nowy rekord świata na 200 m. grzbietowym, uzyskując wynik 2:40,6 min.

W jubileuszowych zawodach pływackich w Duesseldorfie słynna zawodniczka duńska Raghild Hveger ustanowiła nowy rekord świata na 220 jardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 2:25,9 min. Zawodniczka ta posiada dotychczas prawie wszystkie — bo 14 rekordów światowych na dystansach do 1 mili.

—ooo—

WALNE ZEBRANIE WIOŚLARZY MAKABI odbędzie się w sobotę dnia 2 bm. o godz. 19.30, w lokalu Klubu ul. Mikołajska 9.

Kierownictwo prosi P. T. Członków o liczny udział.

—<>—

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI HOKEJOWEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się dn. 30 bm. tj. w poniedziałek w lokalu własnym przy ul. Mikołajskiej 9, o godz. 7.30 wieczorem. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

—<>—

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PAŃ Ż. K. S. MAKKABI odbędzie się we wtorek dnia 1 listopada br. w lokalu klubowym przy ul. Mikołajskiej 9. Początek punkt. o godz. 19-tej. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

—<>—

TRENINGI NA HALI W. F. ZWIERZYNIECKA 26 lekkoatletyczne i gier sportowych Sekcji Pań Ż. K. S. Makkabi odbywają się w niedzielę od godz. 12 — 13 oraz środy od godz. 20 — 21-szej. Wzywa się wszystkie zawodniczki do regularnego uczęszczania na treningi.

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana